

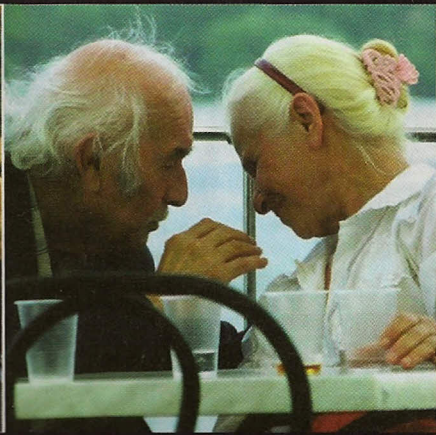
Z FILMÓW: MIŃSK

**Świat od świtu do zmierzchu: Mińsk, Moskwa, Kijów, Pekin, Tokio**

ZESTAW PIĘCIU FILMÓW DOKUMENTALNYCH ZREALIZOWANYCH PRZEZ STUDENTÓW SZKÓŁ FILMOWYCH TYCH MIAST PODCZAS WARSZTATÓW MISTRZOWSKICH PROWADZONYCH PRZEZ POLSKICH DOKUMENTALISTÓW W 2011 ROKU.



MOSKWA



KIJÓW



# JEDEN DZIEŃ Z ŻYCIA PIĘCIU STOLIC

TADEUSZ SZYMA

**P**okazywana w lipcu przez pięć kolejnych dni w telewizyjnej Dwójce kolekcja niecodziennych dokumentów filmowych pod wspólnym tytułem „Świat od świtu do zmierzchu” zwraca uwagę zarówno wyjątkowością w naszych warunkach skalą międzynarodowego przedsięwzięcia podjętego przez wybitnych polskich filmowców, jak i jego rezultatami. Nie tylko poznawczymi, także warsztatowymi. Drugie z tych określeń jest tu szczególnie ważne, ponieważ owe filmy to rezultat artystyczny wielodniowych zajęć warsztatowych prowadzonych od czerwca do października ub. roku przez naszych dokumentalistów ze studentami uczelni filmowych Mińska, Kijowa, Moskwy, Pekinu i Tokio.

Tak szeroko zakrojony projekt, którego autorami są Mirosław Dembiński i Maciej Drygas, a współtwórcami: Marcel i Paweł Łoziński, Jacek Bławut, Vita Żelakeviciute, Jacek Petrycki, Andrzej Musiał, Rafał Listopad i Mateusz Werner, a więc nie tylko reżyserzy lecz również operatorzy, montażyści i krytycy filmowi, mógł zaistnieć dzięki wykorzystaniu dogodnej, zwłaszcza dla dużych eksportowych przedsięwzięć kulturalnych, aury związanej z polską prezydenturą w Unii Europejskiej. I oczywiście współpracy oraz finansowemu i organizacyjnemu wsparciu wielu instytucji, z Polskim Instytutem Sztuki Filmowej oraz Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego na czele. Trzeba przy tym zaznaczyć, że lista profesjonalistów z polskiej strony, zresztą nie tylko montaży-

stów, kierowników produkcji i dźwiękowców, biorących udział czy to w samej realizacji, czy też nadzorowaniu różnych faz powstawania tych pięciu filmów, obejmuje wiele innych znanych nazwisk. Jednak zasadniczy materiał dokumentalny do ich skomponowania dostarczyli zagraniczni studenci, robiąc pod kierunkiem polskich *tutorów* parominutowe etiudy w rodzinnych miastach.

Projekt Dembińskiego i Drygasa może się w pewnej mierze kojarzyć ze słynnym „Dniem z życia” wyreżyserowanym przez laureata Oscara, Kevina MacDonalda, a wyprodukowanym przez Ridleya Scotta i od prawie roku dostępnym do oglądania za darmo w serwisie YouTube. Przypomnijmy, że niezwykły półtoragodzinny dokument jest kompozycją amatorskich materiałów filmowych, zrealizowanych – również za pomocą telefonów komórkowych – przez internautów z całego świata. Co znamienne, wszystkie scenki zarejestrowane zostały jednego dnia: 24 lipca 2010 roku, w wyniku akcji zorganizowanej przez portal YouTube. A potem wybrane z ogromnego, liczącego aż cztery i pół tysiąca godzin projekcji materiału, na który złożyły się ujęcia z osiemdziesięciu tysięcy filmów nadesłanych organizatorom z ponad 190 krajów całego świata! Ich anonimowi bohaterzy prezentują przed kamerami typowe, charakterystyczne dla danej pory dnia, a także zgoła nietypowe czynności, rejestrując rozmaite epizody ze swego codziennego życia i odpowiadają na parę prostych pytań. Mówią

o tym, co kochają i w czym pokładają nadzieje, czego się boją, a co ich śmieszy i jeszcze, dla dopełnienia tej swoistej charakterystyki... co mają w torebkach. Wszystko to składa się na rozpozczynającą się długo przed świtem i pod ogromnym księżycem w pełni, a kończącą się dopiero przed północą opowieść o ludzkiej kondycji i rozmaitych – fizycznych i duchowych – przejawach człowieczeństwa. Skupioną nie tylko na zachowaniach, doświadczeniach i wypowiedziach lecz zarazem – na radośnych i bolesnych przeżyciach mieszkańców naszego globu. Opowieść bardzo ciekawą, chwila mi poruszającą.

Studentcko-profesorskie filmy zrealizowane w ramach projektu Dembińskiego i Drygasa mają również wyraźne ramy czasowe. Jedyne obejmująca parę godzin rejestracja rozmów pasażerów rejsu wycieczkowego po Dnieprze do Kijowa wyłamuje się z tego schematu. Natomiast zbiorowe portrety mieszkańców Mińska, Moskwy, Pekinu i Tokio oprawione są w poranne i wieczorne impresje, widoki i obserwacje. Już to koncertowania cerkiewnych dzwonów i ostrej musztry żołnierzy w moskiewskich koszarach, już to szaleńcze go biegu z przeszkodami niebywale zręcznych chłopców na główny plac Mińska. Albo wyłanianie się z szarości nieba potężnych sylwet wieżowców azjatyckiej metropolii i przedziwnego ulicznego baletu gimnastykujących się gromadnie tokijskich przechodniów. Z drugiej zaś strony są to lotnicze panoramy pulsują-

cych w arteriach i budynkach wielkich miast.

Zwracam na to uwagę, ponieważ ma to znaczenie dla kreowania klimatu poszczególnych filmów. Jest w tym coś z wynurzenia i zanurzania się w czasie. I choć poczucie upływu czasu jest w trakcie projekcji mniej odczuwalne niż w przypomnianym dokumencie internetowym, to przecież i tu stanowi zasadniczą determinantę ludzkich losów. Te zaś po części zarysowują się w swej lokalnej specyfice, miejscowym uwarunkowaniu, bardziej jednak w wymiarze uniwersalnym. Zaciekawiają narodową, kulturową czy też po prostu antropologiczną odrębnością i ujmują tym, co powszechne lub podobne w myśleniu i reakcjach człowieka, niezależnie od jego miejsca na ziemi, dając widzowi poczucie ogólnoludzkiej wspólnoty.

Nieco egzotyczne ale znane skądinąd elementy cudzoziemskiej rzeczywistości, jak na przykład prawosławni czy buddyjscy mnisi albo zapaśnicy sumo, pojawiają się tutaj nie jako osobliwość lecz jako naturalny i trwale osadzony w kontrastującym z nim otoczeniu składnik miejscowego pejzażu. Podobnie, sylwetki rozmaitych oryginałów, których tu nie brak, nie są prezentowane jako dziwaczne atrakcje lecz jako naturalni partnerzy spotkań i rozmów ze zwykłymi ludźmi. Godne podkreślenia jest to, że najwidoczniej dydaktyczny wysiłek polskich dokumentalistów podczas warsztatowych zajęć z młodymi adeptami sztuki filmowej w pięciu stolicach był nakierowany na drażnienie w głąb





PEKIN

TOKIO

a nie na ślizganie się po powierzchni zjawisk.

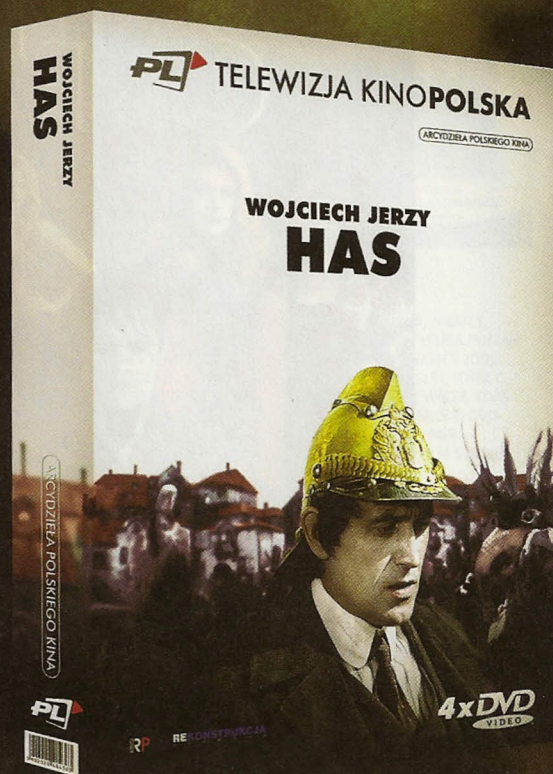
Uwarunkowania polityczne ludzkich zachowań przejawiają się w tych filmach stosunkowo rzadko i raczej pośrednio. Zgodnie zresztą z założeniami autorów projektu, by poprzez jego realizację dać widzom obraz świata diametralnie różny od narzucanego codziennie przez telewizyjne serwisy nastawione na sensację, szokujące czy bulwersujące wypadki i politykę właśnie, coraz częściej zresztą redukowaną do medialnego *show*. Ale takie chwilowe i dyskretne przezieranie polityki przez materię egzystencjalnej codzienności, w strzępach rozmów czy zachowaniach niektórych filmowanych osób, robi tym większe wrażenie.

I tak oto z migawek podczas lekcji języka białoruskiego dla dorosłych mieszkańców Mińska, zupełnie niezainteresowanych nauką ojczystej mowy i jej chlubną, choć zapomnianą niestety historią, wyłania się przynębiający obraz zrusyfikowanego w ogromnym stopniu, postsowietckiego społeczeństwa. A napomknienie jednego z uczestników rejsu po Dnieprze o tym jak z ukraińskich miast zniknęło stopniowo mnóstwo pozbawionych rąk i nóg inwalidów wojennych, gdyż Stalin postanowił ulokować ich w *sanatoriach o surowym rygorze*, uprzytomnia z całą grozą niehumanitarny charakter komunistycznej polityki społecznej. Z kolei obrazowe przykłady rocznicowych zachowań, świadczących o wciąż żywej w japońskim społeczeństwie pamięci o atomowej zagładzie w ostatniej fazie drugiej wojny światowej, mogą skuteczniej niż publicystyczne apele rozbudzać w widzu współczucie i poczucie międzyludzkiej solidarności.

Ciśnienie polityki w zachowaniach społecznych jest najbardziej widoczne w dokumencie poświęconym Pekinowi. Wyowiedzi właścicielki nowoczesnej rikszy, czyli trójkołowej taksówki, uprzytomniają trwałość ideologicznych iluzji maoizmu w mentalności ludzi zaadaptowanych do kapitalistycznych już, przynajmniej w pewnym sensie, realiów gospodarczych. A uliczne śpiewy rewolucyjnych pieśni o złowrogiej, przepojonej klasową nienawiścią wymowie – nawet przywiązanie do krwawej, anachronicznej mitologii politycznej, kompletnie odstaającej od rzeczywistości współczesnego mocarstwa ekonomicznego.

Nasuwa się pytanie czy omawiane dokumenty filmowe, które zostały osadzone w realiach pejzażowych, gospodarczych, kulturowych i politycznych pięciu stolic, można uznać za mozaikowe portrety tych wielkich miast, jak sugerują twórcy filmowego projektu. W jakiejś mierze oczywiście tak, jednak w znacznie większym stopniu są to zbiorowe portrety ich mieszkańców. Niekoniecznie najbardziej reprezentatywnych, ale zazwyczaj dość charakterystycznych. Wspomniane realia stanowią tylko tło, natomiast uwaga młodych operatorów kamer prowadzonych przez polskich dokumentalistów skupia się na ludziach, ich sytuacji, problemach, zamierzeniach, marzeniach, poglądach na rozmaite sprawy... Portret miasta bez psychologicznych portretów jego mieszkańców byłby martwy. Mógłby być tylko rodzajem widokówkowego albumu albo bedekera. Natomiast jeden choćby dzień z jego życia musi tętnić życiem jego mieszkańców. I tak też jest w tym przypadku. ■

**PL**  
KINOPOLSKA



ARCYDZIEŁA POLSKIEGO KINA

RĘKOPIS ZNALEZIONY W SARAGOSSIE  
SANATORIUM POD KLEPSYDRĄ

dotatki:  
ZE SNU SEN  
film dokumentalny

ŚLADY  
film dokumentalny

od 18 października  
w sklepach

[www.wydawnictwokinopolska.pl](http://www.wydawnictwokinopolska.pl)  
[www.kinopolska.pl](http://www.kinopolska.pl)

patroni:

